

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

**NATALIA RYBA: Przy mikrofonie Natalia Ryba, w dzisiejszym odcinku Audycji Kulturalnych odkrywamy dziedzictwo Stanisława Lema. Spróbujemy się przyjrzeć inicjatywom, które na przestrzeni tego roku dzieją się w zachwycającej ilości. To wszystko oczywiście z trwającym właśnie rokiem Lema. Warto dodać, że Narodowe Centrum Kultury również włącza się w te obchody na wielu płaszczyznach. Organizując między innymi serię koncertów Dziedziniec Kultury „Lemisja”, których motywem przewodnim jest twórczość Stanisława Lema czy chociażby tworząc wystawę plenerową przed Galerią Kordegarda w przestrzeni miejskiej Narodowe Centrum Kultury zaznacza obecność pisarza poprzez jego wizerunek w postaci muralu, który oglądać można na warszawskiej patelni. Inicjatyw jest wiele, a przed nami jeszcze kilka. Więcej na razie nie zdradzamy, ale już teraz zachęcamy do obserwowania działalności NCK i wypatrywania Stanisława Lema. W temat dziedzictwa Stanisława Lema pomoże nam zagłębić się dzisiejszy gość – Wojciech Zemek, sekretarz Stanisława Lema, obecnie zarządza prawami autorskimi i kultywuje dorobek pisarza.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

**NATALIA RYBA: Panie Wojciechu, na początku chciałabym zapytać, co oznacza to, że ten obecny rok jest właśnie rokiem Stanisława Lema?**

WOJCIECH ZEMEK: Dla mnie to oznacza przede wszystkim jakąś wielką szansę, żeby jeszcze zdobyć nowych czytelników i zaistnieć w takiej zbiorowej świadomości, bo to jest na pewno medialnie dość nagłośnione i my oczywiście jesteśmy z tego bardzo zadowoleni, szczęśliwi, że tak to wszystko ładnie się rozwija i że tyle się dzieje.

**NATALIA RYBA: Czyli można więc powiedzieć, że obecnie twórczość Lema przeżywa renesans? Czy pana zdaniem to wszystko przekłada się na to, że więcej osób sięga po jego książki?**

WOJCIECH ZEMEK: Wydaje mi się, że twórczość Lema była na takiej krzywej wzrostowej, jeżeli chodzi o jej popularność to obserwowałem, że ta ilość wydań na przykład za granicą, ale też w Polsce sukcesywnie rośnie, że po prostu z roku na rok jest ich więcej. Teraz w tym roku Lema to liczymy, że nawet będzie ponad sto nowych wydań. Mamy taką serię „Sto książek, na stulecie Lema” i będzie tam, mamy nadzieję, właśnie sto wydań z całego świata, z tym logo: Lem dwa tysiące dwadzieścia jeden. Przede wszystkim jest bardzo dużo oddolnych wydarzeń, inicjatyw, różnych takich małych projektów i to nas najbardziej cieszy, że różnego rodzaju placówki kulturalno-oświatowe czy centra biblioteczne organizują nie tylko wystawy, ale całkiem czasem przemyślane i takie ambitne projekty, które mają na celu propagowanie twórczości Lema, ewentualnie takie twórcze rozbijanie jego dorobku. To też jest super, że to jest... no twórczość Lema jest w tym momencie trochę pożywką dla dalszych działań.

**NATALIA RYBA: Jakie są pana zdaniem najciekawsze tropy lemowskie w kulturze?**

WOJCIECH ZEMEK: Trochę ze wstydem, że tych wydarzeń jest tak dużo i jakby ich bieżąca obsługa, rejestrowanie, publikowanie jest na tyle czasochłonne, że nie miałem kiedy, nie miałem czasu po prostu się zatrzymać i zastanowić, czy któreś z nich jest takie... najbardziej oddaje ducha właśnie twórczości Lema czy najbardziej pasuje do tego jego dorobku. Mnie osobiście bardzo ujął taki projekt Instytutu Polskiego w Izraelu, mianowicie FoodLEMology za pomocą jakiejś kreatywnej agencji, wynajdują w utworach Lema fragmenty dotyczące szeroko pojętej gastronomii czy żywności, jakiś odkryć na tym polu; czy różnych wymyślonych przez Lema istniejących czy nieistniejących potraw i jakby je ilustrują i publikują na Instagramie. Super projekt i taki bardzo wizualnie bogaty i tak jakby pokazuje nowy wymiar twórczości mistrza, którego te odwołania kulinarne są dosyć częste. Mieliliśmy tam na przykład u niego wołowinę, która się popsukała na pokładzie rakiety kosmicznej i Tychy ją wyrzucił za burtę i ona tak krążyła powodując co ileś minut krótkotrwałe zaćmienie słońca [śmiech] i tam jest sporo takich smaczków, o to jest dobre słowo w kontekście tego projektu gastronomicznego i to uważam właśnie, że jest fajne, bo potworzy pewną dodaną wartość; ale też, nie wiem, niektóre konkursy są super, widzę, że tam uczestnicy dobrze odbierają i dobrze rozumieją twórczość Lema. Bardzo mi się podobają te konkursy na plakat i kilka ich było: plakat filmowy, plakat taki dotyczący roku Lema. No to plany tych konkursów są niezwykle, będzie kilka jeśli nie kilkanaście wystaw właśnie prezentujących dorobek tych prac.

**NATALIA RYBA: Wiele z tych wydarzeń, które dzieją się w tym roku na przykład „Ocean Solaris”, czyli instalacja multimedialna. To będzie połączenie nowej technologii z takim klasycznym tekstem, dźwiękiem, ruchem i w ogóle można powiedzieć, że większość tych wydarzeń łączy ze sobą świat technologii i świat rzeczywisty. Czy myśli pan, że w jakiś sposób sceptycznie nastawiony do technologii Stanisław Lem, mógłby to ocenić?**

WOJCIECH ZEMEK: To nie jest tak, że Stanisław Lem nie lubił technologii. On po prostu był sceptyczny i podkreślał często, że technologia zawsze ma swój awers i rewers, czyli ma tę stronę jasną i pozytywną, która przynosi nam korzyści, ale może być też bardzo łatwo wykorzystana przeciwko człowiekowi. Można by długo opowiadać i dyskutować, jak to postrzeganie, ten stosunek do technologii podczas życia czy w ramach rozwijania się twórczości Lema – ewoluował, bo on na początku był takim techno optymistą i technologia miała zbawić świat i w ogóle miała być taką furtką do raju dla ludzkości, a potem dostrzegał, że jednak no nie zawsze się tak dzieje. Absolutnie nie uważam, że Stanisław Lem miałby coś przeciwko temu, że ta technologia jest tak silnie zaangażowana w obchody roku Lema. Ten pomysł z „Oceanem Solaris” moim zdaniem jest świetny, bo to ma być taki ocean, który będzie generował te swoje trójwymiarowe twory, doskonała adaptacja czy ilustracja książki. Też dobrze pani zauważyła, bo też był projekt bliski mojemu sercu, czyli Hackaton, ale to był projekt nie tyle oparty na twórczości mistrza, o ile pod szyldem – o! W ten sposób można powiedzieć, że uczestnicy tego Hackatonu programowali różne rozwiązania, no na tym polega tego typu impreza. Absolutnie Stanisław Lem nie był przeciwny technologiom, miał poczucie, że technologie są nieuniknione, to znaczy, że my jesteśmy na nie skazani. On często powtarzał: „Coś co raz odkryliśmy, nie da się już zakryć, będziemy z tym zawsze żyć, tylko musimy się nauczyć technologię kontrolować, bo to jest taka podstawowa wskazówka i konstatacja.

**NATALIA RYBA: Trwający rok Lema odbywa się pod hasłem „I’ve seen future”, czyli widziałem przyszłość. Myśli pan, że jest to dobre i adekwatne hasło?**

WOJCIECH ZEMEK: Po pierwsze hasło mi się podoba i podoba mi się jego brzmienie, bo one jest trochę tak jak z Szekspira wzięte. Ono jest adekwatne i one jest dobre dla roku Lema. On miał dar przewidywania przyszłości, to jest bezsprzeczne i on pozostawił dowód właśnie tych swoich proroczych zdolności, właśnie po prostu w swoich książkach i oprócz tych konkretnych wynalazków, które czasem są opisane z zaskakującą trafnością i dokładnością, te e-booki są takim sztandarowym przykładem, że w książce powrót z gwiazd bohater, po prostu ma w ręku Kindla, inaczej się tego nie da opisać. Dla mnie u Lema cenniejsze jest coś innego, to że on miał taką zdolność do przewidywania pewnych kierunków rozwojowych, pewnych trendów, to wbrew pozorom jest dużo trudniejsze, bo on po prostu potrafił przewidzieć, jak to się rozwinie, no bo skoro on w latach sześćdziesiątych dokładnie opisał, zreferował takie dziedziny jak biotechnologia czy nanotechnologia, informatyka; co one osiągną i gdzie one się znajdą w przyszłości – to jest fenomen. Taki mój ulubiony przykład, „Suma Technologiczna” została przetłumaczona na język angielski dopiero po pięćdziesięciu latach, czyli dosłownie kilkanaście lat temu, już po śmierci Stanisława Lema. The New Scientist, czyli bardzo prestiżowe naukowe czasopismo anglojęzyczne, po ukazaniu się właśnie angielskiego wydania, napisało taką entuzjastyczną recenzję, że to niewiarygodne, jak wiele Lem trafnie przewidział i że gdyby ta książka została przetłumaczona zaraz po jej polskim wydaniu, czyli tam pięćdziesiąt lat wcześniej, to świat naukowy wyglądałby zupełnie inaczej. To dowodzi właśnie siły i zdolności takich futurystycznych prognoz Stanisława Lema. Najlepszy dowód jaki sobie można wyobrazić, czarno na białym, po pięćdziesięciu latach bierzemy książkę, co tam sobie Stanisław Lem wymyślił i okazuje się, że to wszystko sprawdziło się i praktycznie wszystkie, z czego śmiał się bardzo serdecznie Stanisław Lem, nie żeby szczególnie chwalił swoje osiągnięcia, natomiast podkreślał jak te wszystkie dzieła „Świat za sto lat” na przykład, jak one zupełnie trafiły kulą w płot; a tutaj mamy książkę, takie opus magnum Stanisława Lema i ta książka w ogóle robi teraz zawrotną karierę zagraniczną, bo zaraz za wydaniem angielskim poszło hiszpańskie wydanie, a teraz się tłumaczy na chiński.

**NATALIA RYBA: Myślę, że bardzo ciekawym tropem jest również dziedzictwo Stanisława Lema w kontekście popularności w Związku Radzieckim głównie w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Czy w tamtym okresie wynikało to głównie z sowieckiego optymizmu wobec przyszłości i nauki czy z czegoś jeszcze, bo przecież ta popularność trwa nadal i nie ustępuje?**

WOJCIECH ZEMEK: Trochę tak, w ogóle te książki Stanisława Lema zrobiły niesłychaną karierę w tak zwanym obozie demokracji ludowej, to były takie czasy dosyć siermiężne, pisało się te socrealistyczne powieści nafaszerowane ideologią, więc na tym tle to był taki egzotyczny ptak, to co pisał Lem, więc nic dziwnego, że wygłodniali czytelnicy mając z jednej strony te książki pod tytułem „Traktory zdobędą wiosnę”, rzucili się na fantastykę naukową w doskonałym wbrew pozorom, Lem nie lubił tych swoich pierwszych książek, ale w doskonałym wydaniu Lema, bo to jest kawał dobrej literatury w latach sześćdziesiątych już klasyki, jak „Solaris”, „Głos Pana” czy powiedzmy „Powrót z Gwiazd” czy „Niewyciężony”. My podpisujemy takie umowy wydawnicze z rosyjskim wydawcą, nie na konkretne tytuły i w ramach tej umowy, wydawca przez ileś tam lat wydaje w różnych wariantach, praktycznie książki jakie napisał Stanisław Lem, na przykład są na rynku rosyjskim do kupienia dwie serie dzieł Stanisława Lema, cały czas dostępne, a oprócz tego pojedyncze utwory. Rosjanie chyba lubią takie autorytety, oni mieli kiedyś cara potem mieli Stalina, nie to żeby porównywał Stanisława Lema do tych dyktatorów, natomiast lubią mieć swoją gwiazdę, swoją albo w tym wypadku częściowo swoją, częściowo cudzą. Lema pokochały w Związku Radzieckim elity przede

wszystkim w latach sześćdziesiątych. On tam był fetowany i noszony na rękach przez cały świat naukowy jak przyjeżdżał do Rosji. Spotykali się z nim nobliści, taką nobilitacją w pewnym sensie jego literatury z docenieniem takiego całego zaplecza filozoficznego, naukowego, ale też metafizycznego, bo to metafizyka u Lema... taka dusza po horyzont, powiedziałbym rosyjska, jest wciąż obecna. Jakoś ugruntował się ten status pisarza kultowego i rzeczywiście tak Lem w Rosji funkcjonuje. Ostatnimi czasy, na przykład rynek hiszpańskojęzyczny tego Lema na piedestał postawił, ale no oczywiście to nie jest nieruchomy pomnik, tylko cały czas się tam nowe rzeczy wydają. Mam wrażenie, że te wpływy Lema wciąż się rozszerzają.

**NATALIA RYBA: I na koniec, jak pan sądzi? Jak Stanisław Lem zareagowałby na to wszystko, co dzieje się w związku z jego osobą?**

WOJCIECH ZEMEK: Byłby zadowolony z tego uznania, chociaż na brak uznania, już za życia nie mógł narzekać. Kilkanaście lat po śmierci autora jest taka wciąż żywa, wywołująca emocje, wciąż dyskutowana i odbierana; to byłoby dla niego bardzo cenne, że przetrwała próbę czasu, że nie trafiła gdzieś tam do takich zmurszałych pokładów literackich pokrytych kurzem, po które nikt nie sięga, to jest szalenie istotne. Też nie był człowiekiem, który za wszelką cenę szukał rozgłosu i on sobie bardzo cenił na przykład prywatność, a przede wszystkim możliwość pracy twórczej, a tutaj ten cały zamęt i zamieszanie wokół jego osoby, no to pewnie byłoby trochę uciążliwe, ale generalnie mam nadzieję, że jeżeli Stanisław Lem patrzy na mnie, na nas zza świątów to że jednak kiwa trochę z aprobatą głową, widząc to, co się teraz tutaj dzieje, wokół jego osoby.

**NATALIA RYBA: Bardzo dziękuję panu za rozmowę. Lemowskich tropów jest wiele, a one wszystkie zachęcają nas do sięgania po książki Stanisława Lema nie tylko w tym roku. Dziękuję Państwu za spotkanie, do usłyszenia.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.